



PARAFIA NA SADACH



NR 57 • BOŻE NARODZENIE 2021 • MATKA BOŻA GROMNICZNA • SYNOD 2021-2023 • EUCHARYSTIA •
• WSPÓLNOTY PARAFIALNE • WIELKI POST 2022 • NIEDZIELA PALMOWA •
• PARAFIA ŚW. JANA KANTEGO W WARSZAWIE •

Boże Narodzenie 2021



Przyszło do swojej własności, lecz swoi go nie przyjęli. (J 1,11)

ŚWIĘTA I UROCZYSTOŚCI W NASZEJ PARAFII

Boże Narodzenie 25 grudnia 2021

– Niedziela Palmowa 10 kwietnia 2022

**Kalendarium przygotowane według stanu
na 7 grudnia 2021 r.**

Ze względu na stan epidemii, sytuacja może ulec zmianie.
Aktualne informacje będą podawane w ogłoszeniach
i na stronie internetowej parafii.

Grudzień

25 grudnia – sobota, Uroczystość Bożego Narodzenia

Pasterka o północy, następna Msza św. o godz. 8.00, dalej
jak w każdą niedzielę.

**26 grudnia – Niedziela, Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi
i Józefa.**

**27 grudnia – poniedziałek, Św. Jana Apostoła
i Ewangelisty.**

31 grudnia – piątek, zakończenie Starego Roku.

Msza św. za duszę śp. ks. Ryszarda Śliwińskiego
w 24. rocznicę śmierci o godz. 7.30.

O godz. 18.30 Msza św. dziękczynna za łaski całego
minionego roku.

Po Mszy św. Nabożeństwo dziękczynno-przebiegające.



Boże Narodzenie 2020. Fot. Grażyna Tierentiew

Styczeń

1 stycznia – sobota, Świętej Bożej Rodzicielki Maryi.

**1, 2 i 3 stycznia – Czterdziestogodzinne Nabożeństwo,
Adoracja Najświętszego Sakramentu.**

Nabożeństwo Adoracyjne o godz. 17.45.



W noc Bożego Narodzenia

Noc grudniowa ... śnieżycy...
Wiatr z północnej dmie strony,
Tylko światło księżyca,
Przez chmur pada zasłony.
Wyją wilki po lesie,
Drży bór gęsty sosnowy,
A wichura w dal niesie,
Grozę nocy zimowej.
W tę noc ciemną i groźną
Co kir czarny rozpina,
Drogą śnieżną i mroźną,
Idzie mała dziecina.
Dziwny blask u jej czoła,
Promieniście się żarzy,
Choć bez skrzydeł anioła,
Wdzięk anielski ma w twarzy.
I podnosi rączkę,
Ponad jasne swe czoło,
Błogosławiąc zwierzęta,
Bór zapadły i sioło.
I tych ludzi co w siole,
Pracą życie swe słodzą,
I te dzieci przy stole,
Co dziś Wilię obchodzą.
I tak kojąc ból, smutki,
Z jasną gwiazdką nad głową,
Chodzi Jezus malutki,
W tę noc śnieżną, grudniową.

Władysław Bełza (1847-1913)

6 stycznia – czwartek, Uroczystość Objawienia Pańskiego – Święto Trzech Króli.

Msze św. jak w niedzielę.

9 stycznia – Niedziela Chrztu Pańskiego.

13 stycznia – czwartek. Adoracja Parafialna.

18 – 25 stycznia – Tydzień Modlitw

o Zjednoczenie Chrześcijan.

23 stycznia – Niedziela, 9. rocznica śmierci Kardynała Józefa Glempa.

Za duszę śp. Kard. Józefa Glempa będziemy modlić się na każdej Mszy św.

31 stycznia – 13 lutego – ferie szkolne zimowe.

Msze św. w dni powszednie o godz. 6.30, 8.00 i 18.30, w niedziele bez zmian.

Luty

2 lutego – środa, Ofiarowanie Pańskie – Matki Bożej Gromnicznej.

Msze św. o godz. 6.30, 7.00, 8.00, 9.00, 17.00, 18.30.

Poświęcenie gromnic na każdej Mszy św.

Dzień Życia Konsekrowanego.

3 lutego – Pierwszy Czwartek Miesiąca.

O godz. 17.00 wystawienie Najświętszego Sakramentu i modlitwa o powołania kapłańskie i zakonne.

14 lutego – poniedziałek, Świętych Cyryla i Metodego, patronów Europy.

Marzec

1 marca – wtorek, Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

2 marca – Środa Popielcowa, początek Wielkiego Postu.

Msze św. o godz. 6.30, 7.00, 8.00, 9.00, 17.00, 18.30, i 20.00.

Obowiązuje post ścisły (ilościowy i jakościowy).

Od Środy Popielcowej do I Niedzieli Wielkiego Postu – Dni Modlitw o ducha pokuty i trzeźwość Narodu.

Nabożeństwa Pasyjne:

Droga Krzyżowa – w każdy piątek Wielkiego Postu o godz. 17.45.

Gorzkie Żale – w każdą niedzielę Wielkiego Postu o godz. 17.45.

3 marca – Pierwszy Czwartek Miesiąca.

O godz. 17.00 wystawienie Najświętszego Sakramentu i modlitwa o powołania kapłańskie i zakonne.

4 marca – piątek.

Dzień imienin Pasterza naszej Archidiecezji kard. Kazimierza Nycza. W intencji Kardynała będziemy się modlić na każdej Mszy św.

13 marca – Niedziela.

9. rocznica wyboru Ojca Świętego Franciszka (2013).

19 marca – sobota, Uroczystość Św. Józefa, Oblubieńca NMP.

25 marca – piątek. Zwiastowanie Pańskie. Dzień Świętości Życia.

Kwiecień

2 kwietnia – sobota. 17. rocznica śmierci Św. Jana Pawła II (2005)

3 - 6 kwietnia – Rekolekcje Wielkopostne.

7 kwietnia – Pierwszy Czwartek Miesiąca.

O godz. 17.00 wystawienie Najświętszego Sakramentu i modlitwa o powołania kapłańskie i zakonne.

10 kwietnia – Niedziela Palmowa.



Niedziela Palmowa 2019. Fot. Mirek Wiśniewski

Pismo Parafii św. Jana Kantego w Warszawie, ul. Krasińskiego 31 A, 01-784 Warszawa, tel. 22 663 34 67

Wspólnie z Autorami gazetę zredagowali społecznie:

Barbara Kowalczyk, Marek Kowalski, Anna Laszuk, Grażyna Tierentiew, s. M. Bernarda Konieczna CR.

Wydanie sponsorowane

Gazeta w Internecie: <http://jankanty.waw.pl/gazetka-parafia-na-sadach/>

Opieka duchowa: Proboszcz ks. dr Grzegorz Ostrowski

Wydawnictwo Bonum, ul. Łąkowa 58, 05-402 Otwock



Eucharystia autostradą do Nieba

*W trzecim roku programu duszpasterskiego
„Eucharystia tajemnicą posłania i chrześcijańskiego
świadcstwa”*

Carlo Acutis urodził się w Londynie 3 maja 1991 r. Jego Chrzest odbył się 18 maja, a rodzicami chrzestnymi byli dziadkowie. Mama zamówiła na tę uroczystość tort w kształcie baranka, jako dziękczynny dar za dziecko. Potem też kupiła dziecku pluszowego baranka jako pierwszą zabawkę. To była bardzo wierząca i chrześcijańska rodzina, więc nawet zabawki miały religijny wymiar. Rodzice Carla, Andrea Acutis i Antonia Salzano, wkrótce wrócili do Włoch, osiedlając się w Mediolanie we wrześniu 1991 r. Dzieciństwo Carla było spokojne, chłopiec nie sprawiał kłopotów i rozwijał się wyjątkowo szybko. Opiekowali się nim rodzice, ale miał też opiekunki, które go bardzo mile wspominają.

Potem było przedszkole i szkoła podstawowa przy Instytucie Tommaseo Sióstr Marcelinek. Wszyscy go tu zapamiętali: pogodny, życzliwy, uśmiechnięty, energiczny, posłuszny, skromny i wiele innych zalet wymieniają ci, którzy go znali. Carlo potrafił ładnie rysować, interesował się informatyką, robił śmieszne filmiki, lubił psy, koty i delfiny. Jednak poza tym wszystkim istotne było zaangażowanie Carla w sprawy Boże, sprawy relacji z Jezusem, a szczególnie z Jezusem Eucharystycznym. Już w wieku 7 lat otrzymał specjalne pozwolenie od abp. Pasquale Macchiego, byłego sekretarza papieża Pawła VI, i przystąpił do I Komunii Świętej w Klasztorze Pustelnicznym Sióstr od św. Ambrogio ad Nemus.

Był niezwykle rozwinięty intelektualnie, rozmawiał z uczonymi, co często wprawiało ich w zdumienie, że dziecko ma taką wiedzę zarówno informatyczną, jak i znajomość spraw Kościoła. Ważną sprawą było dla niego życie duchowe i rozwijanie coraz to większej relacji z Jezusem poprzez codzienne uczestnictwo we Mszy św. oraz Adorację Jezusa Eucharystycznego. Często mawiał: „Eucharystia to moja autostrada do nieba”. Carlo miał też wielkie nabożeństwo do Matki Bożej, po powrocie z piel-

grzymki do Fatimy odmawiał codziennie Różaniec. Będąc z rodzicami na pielgrzymce w Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Pompei, ofiarował siebie Matce Bożej. Robił to także w wielu innych świętych miejscach, gdzie przebywał. Potrafił też dzielić się z innymi swoją radością, jaką stanowiło dla niego uczestnictwo we Mszy św. i przyjmowanie Jezusa do swojego serca.

Rozwijała się w nim coraz większa więź duchowa z Jezusem. Więż, tak często niezrozumiała dla wielu osób, które pomimo że przyjmują Pana Jezusa do swojego serca, natychmiast Go zamykają w swoim sercu i nie niosą dalej. Carlo mówił: „Jezus pragnie abyśmy dzielili się Nim wszędzie i zawsze, gdy tylko jest to możliwe”. On doskonale to zrozumiał i żył w głębokim zjednoczeniu z Jezusem Eucharystycznym: „Według mnie wielu ludzi nie rozumie prawdziwie i dogłębnie znaczenia Mszy świętej. Gdyby wszyscy zdawali sobie sprawę, jak ogromnym szczęściem obdarzył nas Pan, dając nam pokarm, czyli Hostię Świętą, chodziliby do Kościoła codziennie, aby uczestniczyć w spożywaniu owoców odprawianej Ofiary, a nie zajmowali się tyloma niepotrzebnymi sprawami!”.

Dużo czytał, interesowali go młodzi święci i ich świętość, którą osiągnęli świadcząc swoim życiem, np. św. Teresa od Dzieciątka Jezus, św. Dominik Savio, św. Faustyna, św. Bernadeta. Szczególnym przewodnikiem życiowym Carla był św. Franciszek z Asyżu. Bardzo mu imponował, dlatego też wielokrotnie chłopiec wyjeżdżał z rodziną do tego miasta. W wieku 14 lat



Bł. Carlo Acutis. <http://kosciol.wiara.pl>

zaczął uczęszczać do Liceum Klasycznego przy Instytucie Leona XIII w Mediolanie, prowadzonego przez jezuitów. Tu razem z pewnym studentem inżynierii informatycznej zaczął zajmować się stroną internetową parafii Santa Maria Segreta. Tu również zaangażował się w wolontariat, zaprojektował nową stronę internetową dla wolontariatu swej szkoły. Był geniuszem informatycznym. Pomimo młodego wieku potrafił pisać programy komputerowe, zawstydzając informatyków. Carlo wykorzystywał Internet do ewangelizacji. Pomógł stworzyć stronę internetową Vatican.va.

Można o nim też powiedzieć, że był najbardziej znany z **dokumentowania Cudów Eucharystycznych** na całym świecie i katalogowania ich wszyst-

kich na stronie internetowej, którą stworzył na kilka miesięcy przed śmiercią. Pragnął odwiedzić wszystkie te miejsca, jednak pogarszający się stan zdrowia uniemożliwił to pragnienie. Zmarł 12 października 2006 r., wkrótce po rozpoznaniu choroby białaczki, i został pochowany zgodnie ze swoim życzeniem w Asyżu.

Matka Carla przypisuje jego wstawiennictwu fakt urodzenia bliźniąt w 4 lata po śmierci Carla, kiedy miała 44 lata. Proces beatyfikacyjny rozpoczął się wkrótce po jego śmierci. Kardynał Angelo Scola zakończył go w 2016 roku. 21 lutego 2020 r. papież Franciszek potwierdził autentyczność cudu za wstawiennictwem Carlo Acutisa i 10 października tegoż roku odbyła się w Asyżu beatyfikacja Carlo pod przewodnictwem kard. Agostino Volliniego.

Bł. Carlo Acutis nazywany jest często aniołem, ponieważ zawsze się uśmiechał i promieniował radością. Żył tym wszystkim, co było miłe Bogu, który stawia swoich wybranych pośród nas, aby byli strumieniami krystalicznej i radosnej duchowości, łączącej miłość do Boga i ludzi w jeden wielki radosny i prawdziwy nurt, któremu nie sposób oprzeć się. Jednym z takich krystalicznych strumieni był Carlo i wielu innych młodych świętych, z których możemy brać przykład radzenia sobie z cierpieniem, z trudnościami itp.

Wszyscy Ci młodzi święci są jak ziarna rozrzucone przez Boga, aby wydawać owoce życia po ich zasianiu. Wiele można by pisać o zaletach Carlo, ale nie o to chodzi, aby go chwalać, ale aby był on nam pomocny w trudach i cierpieniu, jakich czasem doświadczamy.

Potrafił skupiać swoją uwagę na tym, co było miłe Bogu. Miał w oczach blask, życzliwy uśmiech, dobre słowo dla każdego, był uczynny i miłosierny, hojny w rozdawaniu „siebie” innym. Był uczynny i bardzo inteligentny, choć jednocześnie bardzo pokorny. Z pokorą przyjął wiadomość, że jest ciężko chory na białaczkę, że wkrótce może umrzeć, a wtedy natychmiast ofiarował to cierpienie za papieża Benedykta XVI i za Kościół. Powiedział wówczas: „Ofiarowuję wszystkie cierpienia, które będę musiał cierpieć dla Pana, dla Papieża i dla Kościoła”.

Carlo bronił praw osób niepełnosprawnych rówieśników w szkole, zawsze był po stronie pokrzywdzonych, wspierał ich i starał się im pomagać. Ważne, aby Bogu zaufać, a potem wszystko zaczyna mieć inny wymiar, nawet cierpienie takie czy inne. Jakże często cierpienie ludzi nie jest ofiarowywane Jezusowi, jako wynagrodzenie za Jego cierpienie za nas wszystkich. Aby nas wszystkich zbawić Jezus oddał na Krzyżu swoje życie, z miłości to uczynił, z miłości do każdego z nas.

Czy my się nad tym zastanawiamy? Czy rozważamy to, tak jak to robił bł. Carlo? Dla niego Jezus, szcze-

gólnie Eucharystyczny, był sensem życia, radością był udział we Mszy św. Dość szybko chłopiec zauważył, że tylko Eucharystia działa kojąco i pozwala panować nad emocjami. Carlo wyczuwał intuicyjnie znaczenie Mszy św, stale odnawiającej się bezkrwawej Ofiary Krzyża. Może dlatego jego więź z Jezusem Eucharystycznym wciąż się powiększała. Chłopiec był świadomy swojego uprzywilejowania i odpowiedzialności, jaka nad nim ciążyła.

Wiele czasu spędzał na adoracji przed Tabernakulum, gdzie dane mu było odkrywać to, co dla innych jest niezauważalne bądź niezrozumiałe. Po Komunii Świętej modlił się: „Jezu, rozgość się w moim sercu! Potraktuj je jako swój dom!”. Często też powtarzał: „Ci, którzy każdego dnia przyjmują Eucharystię, pójdą prosto do nieba!”. Mówił, że tytuły szlacheckie i pieniądze nie są nic warte w porównaniu ze szlachectwem duszy, czyli sposobem, w jaki się kocha Boga i bliźnich. Darzył szacunkiem papieża i nigdy nie pozwalał źle o nim mówić, modlił się też za ludzi innych wyznań. Mówił, że bardzo ważna jest modlitwa o to, aby Jezus był kochany i poznany przez wszystkich ludzi na ziemi; że Pan Bóg po to ofiarował nam Swojego Syna, aby wszyscy Go poznali i kochali. Powtarzał: „Cnoty zdobywa się przede wszystkim poprzez intensywne życie sakramentalne, gdzie Eucharystia jest z całą pewnością szczytowym punktem miłosierdzia. Poprzez ten sakrament Pan sprawia, że stajemy się w pełni osobami stworzonymi na Jego obraz i podobieństwo. <<Kto spożywa moje Ciało i Krew Moją pije, trwa we Mnie, a ja w nim. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym.>> (J 6,54, 56)”. Carlo znał na pamięć różne fragmenty Ewangelii. Mówił, że Serce Jezusa i Serce Maryi są nierozdzielnie ze sobą złączone i w momencie przyjmowania Komunii człowiek jednoczy się także z Matką Bożą i świętymi. Liczne pozostają świadectwa o tym niezwykle obdarowanym przez Boga chłopcu, którego wstawiennictwa powinniśmy upraszać we własnych sprawach.

Życie Carla można streścić krótko, w trzech słowach: **Eucharystia, Internet i miłosierdzie dla innych**. Drogowskazem na tej drodze było dla niego Słowo Boże, które nazywał swoją busolą. Carlo uczy nas, że w codzienności prostego życia możemy odnaleźć Boga obecnego w Tabernakulum, żyjącego w ubogich, bezdomnych, potrzebujących. „Zaprawdę, powiadam wam! Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdzieszcie do Królestwa Niebieskiego.” (Mt 18,3).

Krystyna Tkaczyk na podstawie:

N. Gori, *Eucharystia. Moja autostrada do nieba*, Kraków 2017.

Święto Ofiarowania Pańskiego

– Matka Boża Gromniczna

Kościół katolicki dnia 2 lutego obchodzi w liturgii święto Ofiarowania Pańskiego. W polskiej tradycji zwane jest ono świętem Matki Bożej Gromnicznej. Nazwa ta pochodzi stąd, że tego dnia święci się świece. Obchodzone jest natomiast na pamiątkę wydarzenia, kiedy to Maryja i Józef ofiarowali Jezusa w świątyni jerozolimskiej, 40 dni po Jego narodzinach, zgodnie z prawem żydowskim. Był to wyraz wdzięczności i dziękczynienia Bogu za darowanie życia Izraelitom podczas przejścia przez Egipt Anioła Zniszczenia.

Święto Ofiarowania Pańskiego wprowadził papież Gelaży I w V wieku. Zamyka ono cykl świąt Bożego Narodzenia. W kościołach rozbiera się tego dnia żłóbki, a w domach choinki, przestaje się śpiewać kolędy. Tego dnia przynosi się do poświęcenia świece – gromnice, które poświęcone miały chronić dom od gromów i przed zgubnymi skutkami burz. Są one symbolem człowieczeństwa Syna bożego, którego Maryja i Józef przedstawili w świątyni w Jerozolimie. Są też symbolem wiary, nadziei i miłości, z jakimi każdy chrześcijanin powinien iść za Chrystusem. Świece te nazywane gromnicami i stąd pochodzi potoczna nazwa święta – Matki Bożej Gromnicznej. Teologiczny zaś wymiar i charakter tego święta jest nie tyle maryjny co chrystologiczny. Nazwa świecy jako gromnicy związana jest z przypisywaną jej mocą odwracania gromów. W kościołach zapala się je podczas Mszy św. i innych nabożeństw czy przy udzielaniu sakramentów świętych czy w czasie innych celebracji liturgicznych. Głębokie przekonanie o mocy ochronnej gromnicy związane było z wiarą w opiekę Matki Bożej jako Tej, która blisko jest ludzi i blisko Boga. Zatem zdolna jest wypraszać i wyjednywać u Niego dla nas potrzebne łaski. Ażeby zapewnić stałą opiekę Najświętszej Maryi Panny nad całą rodziną, umieszczano gromnicę w domach zwykle pod łóżkiem. Po powrocie do domu dawniej wypalano płomieniem gromnicy krzyż na belce sufitu. Zapalano ją nie tylko podczas burzy, ale też przy konających. Wkładanie jej w ręce umierającej osoby oznacza, że na wzór „panien roztropnych” wychodzi ta osoba na spotkanie swego Oblubieńca.

W święto Ofiarowania Pańskiego obchodzony jest również dzień Życia Konsekrowanego. Zarówno siostry zakonne jak i bracia zakonnicy, osoby konsekrowane, podobnie jak Jezus w świątyni jerozolimskiej, ofiarują swoje życie na wyłączną służbę Bogu. Dzień Życia Konsekrowanego ustanowił papież Jan Paweł II w roku 1997. W czasie Eucharystii w święto Ofiarowania Pańskiego biskupi modlą się wraz z osobami życia konsekrowanego w ich intencji. W tym dniu siostry zakonne i zakonnicy odnawiają swoje śluby zakonne: czystości, posłuszeństwa i ubóstwa. W kościołach zbierane są ofiary na potrzeby zakonów klauzurowych.

Papież Jan Paweł II, ustanawiając Dzień Życia konsekrowanego, zwrócił uwagę, że ofiarowanie Syna Bożego, którego symbolem jest przyniesienie go do świątyni, jest przykładem



www.rodzinarodzin.pl

Piotr Stachiewicz, *Matka Boża Gromniczna*

dla wszystkich, którzy poświęcają swoje życie Bogu. Podkreślił to wypowiadając znamienne słowa: *Ofiarowanie Jezusa staje się wymowną ikoną całkowitego oddania własnego życia dla tych, co powołani są, aby odtworzyć w Kościele i w świecie, poprzez rady ewangeliczne charakterystyczne przymioty Jezusa, dziewictwo, ubóstwo i posłuszeństwo.*

Matka Boża Gromniczna miała ochraniać przed złem, a ze złem kojarzyły się wilki. Dlatego w literaturze i na obrazach Maryja pojawia się w towarzystwie wilków. W wielu domach wiejskich do dzisiaj można spotkać jeszcze obrazki przedstawiające Matkę Bożą owianą śnieżną nawałnicą, która gestem pełnym troski, osłania płomień gromnicy. W oddali przysypane śniegiem wiejskie chaty między wzgórzami, a z drugiej strony stado wilków. Dzikie bestie, wyciągające szyje, przeraźliwie wyją z głodu. Najświętsza Maryja staje między nimi a uspioną wsią i żadna z groźnych bestii nie ośmiela się przekroczyć granicy blasku niesionego przez Nią światła. Wilki osaczyłyby i pożarły ludzi, podobnie zło nas otacza. Maryja jako Najlepsza Matka czuwa nad swoimi dziećmi i otacza je opieką.

ks. dr Grzegorz Ostrowski

Czterdzieści dni Wielkiego Postu

Czas przygotowania do przeżywania Tajemnicy Paschalnej, czyli do śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa, nazywany w Kościele katolickim Wielkim Postem, został określony jako okres czterdziestu dni. Posiada to znaczenie symboliczne. Kościół zapożyczył tu symbolikę biblijną. Liczba 40 jest jedną z najbardziej znanych liczb symbolicznych w Biblii. Bardzo często powtarza się ona w tekstach Pisma świętego i jest bogata w swojej treści. W języku biblijnym liczba 40 oznacza dążenie ku lepszemu, odnowienie, naprawę, nawrócenie. Warto przywołać kilka wydarzeń biblijnych powiązanych z liczbą 40, by wydobyć głębsze treści pomocne nam w lepszym rozumieniu i przeżywaniu Wielkiego Postu. Kościół bowiem ten czas liturgiczny nazначzył tą właśnie symboliką, symboliką 40 dni.

Czterdzieści dni potopu

Biblia wprost pokazuje, że świat przed potopem był zły i grzeszny. Nadmienia nawet, że Bóg żałował, że stworzył człowieka. Postanowił zatem oczyścić świat ze zła i grzechu. Zesłał więc potop, kiedy to czterdzieści dni i nocy padał deszcz przez co zostało zatopione wszelkie zło świata. Bóg w wodach potopu odnowił świat, uczynił go lepszym. Z wód potopu wyłonił się niejako nowy, lepszy świat. Czas Wielkiego Postu jest czasem odnowy naszego życia, dążymy do tego, co lepsze. Symbolem wód potopu, tego co nas odnawia i oczyszcza jest: modlitwa, post i jałmużna. Czas Wielkiego Postu to czas naszego wewnętrznego oczyszczenia i zbliżenia do Boga.

Czterdzieści lat pobytu Izraelitów na pustyni

Mojżesz wyprowadził Izraelitów z niewoli z Egiptu. Wyprowadził ich jako niewolników i wędrował z nimi na pustyni przez 40 lat. Tak ich prowadził do Ziemi Obiecanej. Przez 40 lat, Izraelici wędrując przez pustynię, napeł-



www.dobrypasterz.net

nili się treściami Bożymi. Właśnie tam otrzymali Prawo, czyli Dekalog – 10 Przykazań Bożych, tam też nauczyli się, że Bóg jest kochającym Ojcem. Czas Wielkiego postu pozwala nam przeżywać pustynię naszego serca. Jest to pustynia naszego osobistego wyciszenia i otwarcia na Boga. Oczyszczane serce staje się przestrzenią, którą napełniamy Bożymi treściami. Może to dokonywać się przez słuchanie Słowa Bożego i rozważanie Męki Pańskiej.

Jezusowy post na pustyni

Jezus przed rozpoczęciem swojej publicznej działalności, przebywał 40 dni i nocy na pustyni modląc się i podejmując post. Po tych dniach postu przystąpił do niego diabeł, aby Go kusić. Chciał Jezusa zwieść i oszukać. Jednak to Jezus zwyciężył szatana na pustyni i przez to okazał swoją Boską moc. Pokusy nie są jeszcze grzechem, ale mogą prowadzić do grzechu. Uleganie pokusom stanowi zwycięstwo złego i prowadzi człowieka do upadku. Ludzi upadli w grzech, szatan nie musi więcej kusić, bo wpadli już w jego sidła. Będzie więc szczególnie kusił tych, którzy należą do Chrystusa, aby ich złamać i odwieść od Boga. My dzisiaj rzadko mówimy o pokusach szatana, częściej nazywamy je ludzką słabością, naszą złą skłonnością. Czas Wielkiego postu jest czasem walki z pokusami, zachętą do zauważania ich i nazywania po imieniu.

Czterdzieści dni ukazywania się Chrystusa

Pan Jezus przez 40 dni po swoim Zmartwychwstaniu ukazywał się swym uczniom. To ukazywanie się Zmartwychwstałego Jezusa swoim przyjaciółom nazywamy chrystofaniami.

Ten piękny czas 40 dni po Zmartwychwstaniu Jezusa, kiedy przychodził do swych uczniów był budowaniem Kościoła. W tym to czasie Chrystus ustanowił Piotra Głową Kościoła, ustanowił sakrament chrztu i pojednania, a także przygotował Apostołów na Zesłanie Ducha Świętego. Czas Wielkiego Postu również dla nas powinien być naznaczony wzmożonym trudem budowania Kościoła i wspólnoty, w której żyjemy.

ks. dr Grzegorz Ostrowski

Małe Pokrzepienie – duża sprawa!



Znaczkę pomocników i pomocniczek św. Józefa
Fot. Anka MJ

Małe Pokrzepienie zrodziło się jesienią 2018 r. z pilnej potrzeby zajęcia się dziećmi, których rodzice chcieli uczestniczyć w Rekolekcjach Ewangelizacyjnych Odnowy w Duchu Świętym (REO), a nie mieli z kim pozostawić swoich pociech. Co tydzień kilkorgiem dzieci w wieku 7–10 lat – choć przychodziły także młodsze – zajmowały się opiekunki. Spotkania odbywały się w salce na zapleczu dolnego kościoła i były luźnymi zabawami z wykorzystaniem gier, zabawek, materiałów plastycznych. Dzieci czasem poddawały się sugestiom opiekunek, czasem realizowały własne pomysły, np. jedna z dziewczynek schowała się w szafie pełnej ornatów i innych szat liturgicznych. Zajęcia odbywały się również po zakończeniu rekolekcji, a inicjatywę w przygotowaniu i prowadzeniu spotkań przejęła grupa mam – Emilka, Natalka i Marzenka, które przyprowadzały w sumie szóstkę swoich pociech.

Wiosną 2020 r. stacjonarną działalność Wspólnoty Pokrzepie-



2021 listopad. Uzupełniamy drzewa genealogiczne i przygotowujemy bukiety pamięci. Fot. Anka MJ



Chmurki z aniołkami. Fot. Anka MJ

nie, także grupy dziecięcej, przerwała pandemia, jednak wróciliśmy do spotkań już jesienią.

„Mamy” opracowały program w Duchu Salezjańskim, którego misją i celem jest przyciąganie do Pana Jezusa dzieci i młodzieży w duchu łagodności i miłości, przez zabawę, radość, śpiew i modlitwę, pod czułym przewodnictwem Maryi Wspomożycielki. Zajęcia składały się ze stałych części: gawędy/ bajki/ teatryku, przekazujących temat przewodni katechezy; zabawy ruchowej lub warsztatów plastycznych i kończyły poczęstunkiem z ciepłym kakao.

W październiku 2020 r. wspólnie dopracowałyśmy kolejne szczegóły: spotkania rozpoczynają się modlitwą, mają wiodący temat, kończą się podsumowaniem i przyznaniem odznak za udział i dobre zachowanie. Odznaką są wizerunki aniołków – Aniołów Stróżów, a za wykonanie dobrych uczynków w okre-

sie między spotkaniami przyznawane są dodatkowe serduszka. Karteczki z propozycjami takich uczynków losujemy w kręgu na zakończenie zajęć. Krąg, w którym zasiadamy przy zapalonych świeczkach, jest również okazją do podsumowania spotkania, podzielenia się uwagami, dokonania samooceny i przyznania aniołków oraz serduszek.

Wprowadziłyśmy na stałe „buławę głosu”, podawaną sobie kolejno przez osoby zabierające głos (krąg i buławę „zapożyczyłyśmy” z metodyki zachowawczej, a nasi podopieczni to podchwycili). Przyznane w kręgu aniołki i serduszka dzieci przyklejają do swo-

ich indywidualnych chmurerek, wiszących na ścianie w salce. Stałym zwyczajem stał się końcowy poczęstunek, gdy po spotkaniu „dorosłego Pokrzepienia” schodzą do nas rodzice, aby odebrać swoje pociechy.

W ostatnim roku poznawaliśmy Księgę Rodzaju i Księgę Wyjścia ze Starego Testamentu – głównie poprzez kilkunastominutowe filmy animowane, wspierane potem krótkim quizem utrwalającym zdobytą wiedzę i zadaniami związanymi z filmowymi bohaterami. Marzenka prowadziła warsztaty artystyczne, w niekonwencjonalny sposób łącząc temat spotkania z zadaniem warsztatowym – dzieci robiły np. z kubeczków po jogurcie wojowników walczących z Izraelitami. Przebojem stała się „próba odwagi” inspirowana historią Daniela – wejście



2021 luty. Warsztat plastyczny. Fot. Emilka Kalina



2021 kwiecień. Uczymy się pląsu Chocolate z Don Bosco Romania. Fot. Emilka Kalina



2021 październik. Uczymy się piosenki o św. Józefie Fot. Emilka Kalina

z zawiązanymi oczami do jaskini Lwa (w tle emitowane były ryki króla zwierząt) i... Strach ma wielkie oczy, w rzeczywistości próba nie jest straszna – ważne, aby się przełamać. Wszystkie dzieci wyszły z niej zwycięsko i były z siebie dumne. Na ostatnim spotkaniu w czerwcu 2021 r. otrzymały nagrody za zdobyte aniołki i serduszka.

Wiosną 2021 r. z inspiracji Emilki i Natalii nasza wspólnota zyskała nazwę „Małe Pokrzepienie”, a istnienie diakonii dziecięcej stało się już całkowicie oficjalne.

Nowy rok szkolny przyniósł kolejne zmiany. Podzieliliśmy uczestników na starszych i młodszych, różnicując program dla obu grup. Starsi mogli zawalczyć o tytuł „Pomocniczki / Pomocnika św. Józefa” (wzorem sprawności zuchowych), spełniając konkretne wymagania. Realizując je, poznawaliśmy pracę cieśli i staraliśmy się wbić gwoździe w deskę

jak najmniejszą liczbą uderzeń, składaliśmy z drewnianych elementów figurki zwierząt, modliliśmy się wspólnie pod figurą św. Józefa przy klasztorze Sióstr Zmartwychwstanek, w parku na Sadach uczestniczyliśmy w grze związanej z ucieczką Świętej Rodziny do Egiptu, nauczyliśmy się piosenki o św. Józefie. Bodaj najtrudniejszym wymaganiem okazało się spotkanie z żywym osiołkiem; ci, którym nie udało się odwiedzić ośliczki Klary w Lesie Bielańskim, zobaczyli osiołki na filmie. Dzieciom, które zdobyły tytuł, znaczki wręczył uroczyście ks. Krystian Strycharski, opiekun wspólnoty „Pokrzepienie”.

Po rozpoczęciu tegorocznych REO grupa naszych podopiecznych znacznie się powiększyła – na jednym ze spotkań było ich aż osiemnaścioro! Spotkania wiążemy tematycznie z kalendarzem liturgicznym, wydarzeniami ewangelicznymi, postaciami świętych. Poznaliśmy trzech Archaniołów, wykonaliśmy różańce z paciorków nianych na gumkę, uzupełniliśmy drzewa genealogiczne naszych rodzin i wykleiliśmy z jesiennych liści bukiety pamięci dla bliskich zmarłych. Nie nudzimy się – przeciwnie, na ogół brakuje nam czasu, aby w pełni poznać nowy temat, wykonać wszystkie zadania, podsumować spotkanie w kręgu i jeszcze zjeść posiłek. Ale staramy się!

W prowadzeniu zajęć wspierają nas inne osoby ze Wspólnoty: Ola, której entuzjazm udziela się naszym dzieciom, umacniając w nich Ducha Radości, Marta i Monika z diakonii muzycznej, które uczą piosenek przy gitarze, Basia, obdarzająca nas gadżetami o tematyce religijnej od Fundacji „Bądźcie Jak Dzieci”, a także Beata i rodzina Kasi i Łukasza. Natalka na początku października urodziła córeczkę Justynkę i na razie wspiera nas duchowo.

Ekipa prowadzących i zainteresowani rodzice uczestniczyli we wrześniu w spotkaniu na temat metody wychowawczej księdza Bosko w Oratorium św. Jana Bosko u Sióstr Salezjanek na Bielanach. Dało nam ono materiał do przemyśleń; mamy nadzieję na kolejne spotkania z Siostrami.

W biegu, do jakiego zmusza nas codzienne życie, staramy się co jakiś czas zatrzymać i rozeznaczyć, czy zmierzamy w dobrą stronę, prosić Ducha Świętego o światło. Takich spotkań formacyjnych nam w diakonii brakuje – i to być może jest zadanie na najbliższą przyszłość. A wszystkich, którzy po przeczytaniu tego tekstu poczują, że posługa w „Małym Pokrzepieniu” może być ich drogą, choćby tylko przez jakiś czas – serdecznie zapraszamy w poniedziałkowe wieczory!

Anka MJ i pozostałe Animatorki
„Małego Pokrzepienia”

„Małe Pokrzepienie” było i jest dla mnie dużym wyzwaniem. Te spotkania są wymagające, są jak papierek lakmusowy mojej wiary i radości w Bogu! Pokazują, jak blisko moje serce jest Jego sercu, jak bardzo już jest wypełnione Jego pokojem, radością, łaskawością, umiejętnością wychowywania swoich dzieci, tak jak On wychowuje nas – czyli również stawiając granice i wymogi do naszego wzrostu.

Duch, który ogarnia całą wspólnotę salezjańską, założoną przez Don Bosko w XIX wieku, jest najlepszą metodą przyciągnięcia młodzieży i dzieci do

Boga oraz zaszczepienia w nich ziarenka Bożego. Metoda ks. Bosko stawia wychowawcę w roli przyjaciela i autorytetu, pozwala towarzyszyć dziecku w jego rozwoju. Zasiane ziarenko natomiast wzrasta w swoim czasie – u mnie np. dopiero po 20 latach:) – ale niewątpliwie zakiełkuje!

Wraz z dziewczynami animatorkami uczymy się lekkości, spontaniczności, radości bycia z dziećmi, by nasze spotkania były wypełnione pogodą Ducha Świętego, a dzieci z radością przychodziły, by poznać Pana.

Natalia N.

Odszedł do Pana „Sokrates oddany Chrystusowi”



Ks. January Budzisz, <https://www.ekai.pl>

Prawie przed rokiem, 20 lutego 2021 r. zmarł ks. January Budzisz, filozof religii i duszpasterz inteligencji. Urodzony we Władysławowie, tam też został pochowany. Miał 83 lata, 60 z nich przeżył w kapłaństwie. Studiował na warszawskiej Akademii Teologii Katolickiej, na której później wykładał. Z czasem stał się prawdziwą legendą tej uczelni i powstałego na jej bazie Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Powszechnie widziano w Nim uczonego o wielkiej wiedzy. Skupionego na problematyce wiary i historii filozofii. Przyjaciela ludzi wierzących i nie. Człowieka prawego, płomiennego świadka Ewangelii. Bezgranicznie oddany Bogu i młodzieży, jako akademicki nauczyciel i duszpasterz, podobnie jak św. Jan z Kęt. I zapałzonego w filozofię, o której św. Justyn Męczennik pisał: „jest dobrem bardzo wielkim i cennym w oczach Bożych, bo ona jedna prowadzi nas do Boga, a ci, co w filozofii cały swój umysł zagłębili, to ludzie naprawdę święci”.

Wiek XIX utożsamiał mądrość z wiedzą, a miłosierdzie z dobroczynnością i sprawił że to złudzenie zyskało powszechny uzus. Polemiki z ks. Budziszem uświadamiały, że wiedza nie oznacza

autentycznej mądrości. Nie daje odpowiedzi na najważniejsze pytania i nie chroni przed moralnym relatywizmem, nikczemnością i egoizmem, jakim często ulegamy. Ale sięganie po mądrość nie jest ani łatwe, ani proste, bo musi uwzględniać nie tylko rozum, lecz i wolę. Ku mądrości wiedzie filozofia. Jest zatem nauką bardziej praktyczną niż teoretyczną i w swej istocie stanowi podejście do życia. Jego celem jest dochodzenie do najwyższego szczęścia, możliwego dzięki mądrości. Powiązanie filozofii z religią powoduje metamorfozę, przemieniającą i sposób życia, i zwykłą erudycję. Ożywione myślenie implikuje naszą postawę wobec rzeczywistości. Trzeba mieć tylko odwagę, aby wstąpić na tę drogę. A ks. January, którego przyjaciółmi byli m. in. ks. Jan Twardowski i ks. Wiesław Kalisiak miał wielką odwagę, co udowodnił nie raz w czasie stanu wojennego i lat następujących po nim. Odwagę, by być mądrym, co przejawiało się w postrzeganiu świata i postępowaniu pełnym humanizmu, humanitaryzmu i racjonalizmu. Tym samym udowodniał, że filozofia to sposób pracy myślowej wynikającej z osobistej percepcji świata, a nie tylko zbiór wyuczonych formułek.

Ksiądz January nie ograniczał swojej aktywności do sal wykładowych, choć wpędzało go to w niebezpieczeństwa i kłopoty, bo dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych nastał czas przekształceń politycznych i światopoglądowych na uczelniach. Rewizje i przeszukania miejsc, w których przebywał potwierdzają, że był inwigilowany przez UB. Mimo to organizował debaty, konferencje i sesje naukowe, a jednocześnie prowadził indywidualne działania duszpasterskie poza wszelkimi strukturami, których adresatami byli zwykli ludzie. Słyszając głos skargi cierpiących, docierał z pomocą do najbiedniejszych i chorych.

Dr Kazimierz Szałata nazwał ks. Januarego „Sokratesem oddanym Chrystusowi”. Porównanie do Sokratesa, którego św. Justyn Męczennik i bardzo krytyczny Tacjan Syryjczyk zaliczyli do niewielu starożytnych zasługujących na szacunek i pamięć, jest bardzo trafne. Tak jak Sokrates, ks. January miał swych słuchaczy i wiernych uczniów, których nauczał, by ze wszystkich sił dążyli do dobra. Poprzez swoje działania ukazywał moc chrześcijańskiej miłości wznoszącej duszę człowieka ponad to, co niskie, ku temu, co jest jej ostatecznym celem i sprawiącej, że ludzkie serca otwierają się w zaufaniu.

Przeszło 50 lat zanim Jorge Mario Bergoglio wstąpił na tron Piotrowy, ks. January Budzisz, kapłan niezwyklej otwartości, wrażliwości i rozumienia drugiego człowieka, umiał jak nikt inny dostrzec Chrystusa w każdym, kto znalazł się w ślepych zaułku i szukał promyka nadziei. Jego niezwykle poświęcenie ludziom zjednywało mu wszędzie przyjaciół. Zasadniczo bezdomny, gdyż podarowane mu mieszkanie oddał potrzebującym, przez pewien czas zamieszkiwał na terenie Parafii św. Jana Kantego na Żoliborzu, realizując ideowy program pontyfikatu obecnego papieża Franciszka.

Zaprzyjaźniona z ks. Januarym Wiesława Zaborska wspomina: Zazwyczaj nie nosił sutanny. Miał znoszone ubrania i stare buty. I teczkę, a w niej książki i utensylia do udzielania sakramentów. (...) Prowadzone przez Niego wykłady z etyki i filozofii chrześcijańskiej cieszyły się wielkim powodzeniem. Przychodziła cała Warszawa. (...) Były też pielgrzymki gnieźnieńskie i do Palmir oraz okolicznościowe wyjazdy. Potrafił zaangażować młodzież w pracę charytatywną, opiekę nad chorymi i wzajemną pomoc.

To był charyzmatyczny, nieformalny kapłan środowiska polonistycznego i nauczycielskiego.

Świetny mówca. Używał argumentów filozoficznych i antropologicznych. Był życzliwym pedagogiem i wychowawcą młodych. Miał za sobą dziesiątki lat niestrudzonej pracy wypełnionej oddaniem ludziom, budzeniem ich sumień, formowaniem młodego pokolenia i głoszeniem prawdy. – W 1982 r. zorganizowano w Laskach Dzień skupienia dla „solidarnościowych” nauczycieli, zapoczątkowując różnorodne spotkania środowiska ze specjalistami. Jednym z nich był ks. January – mówi W. Zaborska – Prowadził konferencje i mieszkał w dawnym mieszkaniu kard. S. Wyszyńskiego. Poczytywał to za zaszczyt. Kiedyś zaprosił tam obecnych, wiedział, jakie to dla nich ważne.

Wyjątkowo skromny, mądry i dobry ks. January budził uznanie wszystkich jako doskonały moralnie myśliciel i humanista. Promieniujący duchowym pięknem płynącym z wewnętrznej harmonii, jaką czerpał z dążenia do prawdy i obcowania z Bogiem. Człowiek, którego myślenie i postawa wynikały z praktykowanej przez niego filozofii.

Chrześcijanin w każdym, kogo spotka, powinien widzieć Chrystusa. Lecz łatwiej nam dostrzec Go na ołtarzu niż w bliźnim. Ks. January był chlubnym wyjątkiem. Zawsze widział Pana w drugim człowieku. Podobnie, jak św. Jan Kanty, nikim nie gardził, wszystkich otaczał opieką, wsparciem i przyjaźnią. Był człowiekiem pokornym w najbardziej chrześcijański sposób. Obce mu były blaski tego świata: dostojeństwa, splendor i stanowiska. Skupiony na innych, żył z nieustannym pytaniem: Panie, komu mogę jeszcze pomóc? Kroczył przez życie ścieżką mądrości, którą ludziom wskazał Bóg prawdziwy i żywy, absolutnie Nieskończony i Wszechmocny. Modłę się, aby ks. January mógł radować się bliskością Najwyższego.

Diana Ostrowska

Chcieć więcej

*On zostawił wszystko, wstał i z Nim poszedł.
(Łk 5, 28)*

Czyż nie była powołaniem Alberta Chmielowskiego kariera malarska, skoro po studiach w Monachium stawał się uznanym malarzem, w wieku trzydziestu paru lat miał już duży dorobek twórczy? W malowaniu zbliżał się do Boga, specjalizował w obrazach o tematyce religijnej. Wcześniej spłacił daninę ojczyźnie jako uczestnik powstania styczniowego, stracił w nim nogę. Dlaczego nie mógł zaznać spokoju, dlaczego nie miał pomnażać malarskich talentów? Czyżby chciał WIĘCEJ?

Wstrząsnęło mną kazanie „naszego” ks. Mateusza, w którym wyznał, że zrezygnował ze swej ukochanej muzyki, bo chciał WIĘCEJ. Chciał więcej, więc został księdzem.

Co to znaczy chcieć więcej? Jak mam się przekonać, co jest moim prawdziwym powołaniem? Nie ma chyba innej drogi, niż rezygnacja. Zostawić wszystko i pójść za Nim. Zostawić swoje pasje, talenty, zainteresowania. Wszystko. I wyruszyć jeszcze raz. Nie martwić się; jeśli droga nie będzie właściwa, On mnie z niej zawróci. A jeśli wędrowałam dobrze, utwierdzi mnie w moim wyborze.

Ale zaufać Jemu, nie sobie.

Parafianka Anka

Synod dzisiaj – dla nas i z nami

Papież Franciszek w Rzymie w dniach 9-10 października 2021 r. rozpoczął synod. Nie jest to zjawisko nowe i rzadkie w historii Kościoła. Pierwsze zgromadzenia synodalne odbywały się już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Sięgając do czasów nowotestamentalnych, można powiedzieć, że pierwszy synod miał miejsce w Jerozolimie w roku 50, o czym dowiadujemy się z Dziejów Apostolskich (por. Dz 15,1-29). Jednak nie był on zupełnie taki, jak późniejsze synody biskupie. Pierwszy więc synod, co do którego nie mamy wątpliwości, że się odbył, to synod rzymski z roku 154 pod przewodnictwem biskupa Rzymu Aniceta.

Rozpoczęte w październiku 2021 roku XVI Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów po raz pierwszy w historii Kościoła będzie miało zmienioną formułę. Dotychczas synod był wydarzeniem gromadzącym głównie biskupów. Obecnie papież Franciszek zdecydował, aby miał on wymiar szerszy, dając możliwość uczestnictwa w nim każdemu ochrzczonemu. Zatem z woli Ojca Świętego synod ten staje się synodem Kościoła powszechnego, synodem biskupów, w którym biskupi pragną najpierw słuchać każdego, kto chce się dzielić własnym doświadczeniem wiary, swoim rozumieniem Kościoła, natchnieniami, jakie czerpie od Ducha Świętego.

Co zatem oznacza synod, a zwłaszcza ten, który się niedawno rozpoczął i będzie wydarzeniem dłuższym, obejmującym dwa lata, bo potrwa do października 2023 roku? Dlaczego został przez papieża zwołany?

Nazwa „synod” pochodzi z języka greckiego *synōdos* i składa się z dwóch innych greckich słów: *syn* – „wspólnie”, „razem” i *hōdos* – „droga”. Oznacza zatem „wspólną drogę”, „drogę, którą podejmuje się razem”, „wspólne wędrowanie”. To

„podążanie razem” dotyczy całej wspólnoty Kościoła, wszystkich jego członków, bowiem od momentu Chrztu świętego wszyscy jesteśmy dziećmi Kościoła, wspólnotą braci i siostr zdążających do Domu Ojca w Niebie. Obecny synod ma tytuł: *Dla Kościoła synodalnego: komunია, uczestnictwo, misja*. Te słowa mają wyznaczać kierunek spotkań i prac synodalnych.

Papież Franciszek zaprasza nas do rozmowy, do dzielenia się na temat Kościoła. W całej tej refleksji nie chodzi jednak o to jak zarządzać Kościołem, jak Kościół ma funkcjonować na co dzień, czy mówić, co nas irytuje w Kościele, ale trzeba odkrywać, jaka jest prawdziwa misja Kościoła, jaka w nas jest świadomość tej misji Kościoła. Misją tą jest ewangelizacja. Zatem całe zagadnienie synodalności

Kościół ustawione jest w kontekście ewangelizacji, na ile w tej misji my odnajdujemy się razem.

Synodalność w Kościele jest więc dla ewangelizacji, to główny cel Kościoła i jego zasadnicza misja – docieranie do poszczególnych osób z Ewangelią i otwieranie ich na spotkanie z Chrystusem. Papież Franciszek mówi, że w synodzie nie chodzi o „wymyślenie alternatywnego, innego Kościoła”.

Chodzi natomiast o wypracowanie takich metod duszpasterskich, dzięki którym będziemy potrafili owocniej prowadzić misję ewangelizacji, przekonując głośić światu Chrystusa. Mamy zatem wspólnie odkrywać, w jaki sposób w dzisiejszym świecie Duch Święty prowadzi nas ku ewangelizacji i na jakich drogach dzisiaj tę ewangelizację możemy podejmować synodalnie, czyli wspólnie. Możemy również zobaczyć, w jakich miejscach życia Kościoła nie mamy jeszcze takiego wspólnego działania ewangelizacyjnego.

W obecnym synodzie, w synodalności Kościoła w ogóle, nie chodzi o podejmowaną debatę, o dyskutowanie, ale o wspólnotę słuchania. Ten,



którego słuchamy najpierw to Duch Święty, który działa w Kościele i mówi do Kościoła (por. Ap 2,7; 2,11; 2,17; 2,29; 3,6; 3,13; 3,22). Słuchając Ducha Świętego razem, potrafimy słuchać siebie nawzajem. Wprawdzie jest to synod biskupów, ale papież Franciszek zaproponował taką jego formę ze świadomością, że jeżeli biskupi wspólnie mają dyskutować na synodzie, winni najpierw wysłuchać wiernych, całego Ludu Bożego. Chcemy zatem odpowiedzieć na zaproszenie papieża i wziąć udział w synodzie ze świadomością misji prorockiej, jaką otrzymaliśmy na Chrzcie świętym, ze świadomością odpowiedzialności za Kościół i za głoszenie Ewangelii.

Papież daje nam metodę synodalnej pracy w Kościele, czyli metodę znaną w Kościele, praktykowaną od samego początku chrześcijaństwa. Kościół jest synodalny ze swej natury. Taki był, taki jest i taki musi być. Wyrazem tego jest cała historia Kościoła, a dzisiaj nasze parafie. W taki właśnie sposób one funkcjonują: grupy parafialne, wspólnoty modlitewne i formacyjne, zespoły charytatywne itp. Wszystko to funkcjonuje w oparciu o współpracę, wspólne rozmawianie i słuchanie siebie nawzajem, wspólną modlitwę, słuchanie Ducha Świętego. To sprawia, że razem idziemy tą samą drogą, do jednego celu, jakim jest zbawie-

nie. Kościół z natury, w swej istocie jest wspólnotą. Papież zaprasza nas, byśmy na nowo to odkryli i ożywili.

Rozpoczęty synod będzie miał trzy etapy: diecezjalny (październik 2021 – kwiecień 2022), kontynentalny (wrzesień 2022 – marzec 2023) i powszechny (październik 2023). Zakończy się, jak już wspominaliśmy, po dwóch latach w październiku 2023 roku, zgromadzeniem biskupów w Rzymie.

W naszej Archidiecezji, etap diecezjalny synodu biskupów został zainaugurowany w niedzielę 17 października podczas uroczystej Mszy św. w archikatedrze św. Jana Chrzciciela pod przewodnictwem Kardynała Kazimierza Nycza. Obecni byli przedstawiciele wszystkich parafii, księża i siostry zakonne, delegacje ruchów i stowarzyszeń katolickich. Teraz konsultacje synodalne odbywać się będą na poziomie parafii, dekanatów i poszczególnych wspólnot duszpasterskich. Do udziału w synodzie zaproszeni są wszyscy. We wspólnocie Kościoła wszyscy jesteśmy na tej samej drodze, idziemy razem w tym samym kierunku i zdążamy do jednego celu, do Domu Ojca, prowadzeni przez Ducha Świętego.

Rozpoczęty synod to synod dla nas i synod z nami.

ks. dr Grzegorz Ostrowski

SPOTKANIA ZESPOŁÓW PARAFIALNYCH

Schola dzieci i młodzieży

Chór Parafialny

Akcja Katolicka

Wspólnota Różańcowa

Katolicka Odnowa w Duchu Świętym:

Wspólnota dorosłych Pokrzepienie

i Małe Pokrzepienie

Krąg Biblijny

Trailowe Biegi Duchowe

Legion Maryi

Grupa Pomocników Legionu Maryi

Opiekunki Chorych

Wspólnota mężczyzn

Ministranci i kandydaci

Dorośła służba liturgiczna

Domowy Kościół

Biblioteka Parafialna

Poradnictwo Rodzinne

Redakcja „Parafii na Sadach”

Nasza Parafia w Internecie

Kancelaria Parafialna

w każdą niedzielę o godz. 10.30

w każdy wtorek w domu parafialnym o godz. 19.00

w pierwszy lub drugi poniedziałek miesiąca

Msza św. o godz. 18.30 i spotkanie o godz. 19.00

w pierwszą niedzielę miesiąca w kościele o godz. 17.15

w każdy poniedziałek w kościele o godz. 19.30

w trzeci czwartek miesiąca o godz. 19.00

w każdy czwartek o godz. 20.45

w każdy czwartek o godz. 18.30

w ostatnią sobotę miesiąca o godz. 9.00 w domu parafialnym

w ostatni czwartek miesiąca o godz. 17.00

w pierwszy piątek miesiąca o godz. 20.00

w każdą sobotę w kościele o godz. 11.30

drugi piątek miesiąca o godz. 19.15

kontakt u ks. Kacpra Świerzowicza

wtorki w godz. 16.00 - 18.00 i w pierwszą niedzielę miesiąca

w godz. 10.00-13.00

wtorki w godz. 19.00 - 21.00

piątki od godz. 17.00

jankanty.waw.pl

tel. (22) 663 34 67 pon., wt., śr., sob. w godz. 9.00-11.00 i 16.00-17.30

Stare „fejki” w nowych technologiach

Nie potrafiliśmy opowiedzieć im o świętych w taki sposób, aby ich zafascynować – to jeden z wielu głosów rodziców nastolatków, których zwodzą dziś przeciwnicy Krzyża Chrystusa. Te słowa usłyszane w jednej z katolickich rozgłośni towarzyszą mi od pewnego czasu. To prawda, młodzi szukają wyrazistych osobowości, idoli, bohaterów, którzy im zaimponują. Niestety, wielu z nas, katolików oddało to pole wychowawcze walkowerem. A że życie duchowe nie zna próżni, zły duch podsunął młodemu swoją toksyczną ofertę. Przy tym opatrzył „świętość” czarnym PR-em. To nuda, jakieś „nieciekawe, obciachowe gostki”. A przecież młodość ma słuch wyczulony na autentyczność, więc stary diabeł dwoi się i troi, by fabrykować fałszywki. Wystarczy zadbać o modny „look”, jak to mówią młodzi. A że z wnętrza dobywa się cuchnący swąd... Okadźmy perfumami, podsunętymi przez najmodniejszą influencerkę z największą liczbą followersów. Resztę dopowie w oswojonej już antykatolickiej konwencji kolejny serial Netflixa. Oczywiście jest to narracja nie wprost, nie pojedą po bandzie, jak mówią młodzi, ale półgębkiem i mimochodem. To też stara diabelska sztuczka i jak widać chwytna.

Przeprowadziłam ostatnio rodzinny eksperyment, by się przekonać, czy „radiowy głos” w dyskusji, przytoczony na wstępie, ma praktyczne przełożenie. Okazuje się, że obok nas rośnie pokolenie wnuków, które nie wie nic o tragedii II wojny światowej, nie wie nawet, czego dopuszczali się Niemcy na ziemiach polskich. A stąd tylko krok od przekonania ich, że byliśmy krajem oprawców, a nie ofiar. A oprawcy muszą zadośćuczynić ofiarom. Tak, tak, młodzi unieważniający historię, to was dotknie bezpośrednio... My, pokolenia schodzące ze sceny historii, jeśli oczywiście Bóg pozwoli, będziemy się z tamtej strony wstawiać za wami. Okazuje się, że podobne obserwacje co do wiedzy nastoletnich wnuków o czasach prześladowań duchowieństwa w PRL miała moja znajoma. Co ty, babcia, co ty mówisz, przecież to niemożliwe – zareagował wnuczek, gdy usłyszał o... ks. Jerzym Popiełuszcze. – Gdyby to była prawda, to przecież wszyscy by wiedzieli! – wykrzyknął zdumiony, podejrzewając babcię o zbyt bujną wyobraźnię i konfabulację. Na szczęście moje trochę młodsze wnuki słuchały z wielkim zainteresowaniem i wypiekami na twarzy, gdy opowiedziałam im historię o Maksymilianie Kolbego. – To jest przykład prawdziwej wolności

i miłości, gdy ktoś życie oddaje za przyjaciół – jak Pan Jezus, zakończyłam rodzinną katechezę.

Najwyraźniej wielu z nas uznało, że szkoła ułatwi to za nas. Tymczasem szkołę opuszczają kolejne roczniki bez szczątkowej nawet wiedzy o najnowszej historii Polski. A my milczymy dalej, gdy szaleńcy chcą powszechnej amnezji, czyli usunięcia historii z uniwersytetów. Chodzi przecież o coś znacznie ważniejszego niż przyswojenie encyklopedycznej wiedzy o datach, osobach i zdarzeniach. Edukacja historyczna to też świadomość przyczyn i skutków. Świadomość, skąd przychodzimy i dokąd zmierzamy. Czy to nie jest działanie z premedytacją, precyzyjnym planem degradacji człowieczeństwa, jego duchowego wymiaru? Żeby człowiek przestał pytać o sens swojego życia, o przyszłość w wymiarze transcendentalnym. Ale też o swój początek. – Poznałem cię przecież w łonie matki – zapewnia Ten, który jest Prawdą. Bez pamięci, bez wiedzy o historii rodziny, narodu, Kościoła nie ma przecież mowy o tożsamości. Bez pamięci o doświadczeniu z przeszłości, które pozwala odczytać Boży plan na nasze życie, katolik nie rozpozna ani swojego celu ani genezy.

Cyberpokolenie obecnych trzydziestolatków wzrastało w atmosferze wmówienia, że historia, pamięć i tożsamość to balast. Trzeba się go pozbyć, bo liczy się przyszłość, postęp i.... „nowy człowiek” bez właściwości i twarzy. Tyle że promotorzy tej komunistycznej utopii wykreowali się dziś na zbawców ludzkości. Zapomnieli tylko wspomnieć, że ich ideologiczni antenaci zostawili za sobą ponad 120 milionów ofiar, wśród nich całe zastępy męczenników i świętych. *Nihil novi*. Stare kłamstwa w nowych szatach.

A więc „dziadersi”, jak nas przezywają, do roboty. Może warto obejrzeć z nastoletnim wnukiem w Internecie film *Cristiada* i porozmawiać o 14-letnim błogosławionym Jose z powstania katolickiego w Meksyku w latach 30. XX w.? To nie zawsze był grzeczny chłopiec. Nawet niezły był z niego urwis, który dokuczał księdzu. Nie wszyscy święci zaczynali dobrze, ale wszyscy dobrze kończyli. W kochających ramionach Chrystusa.

I to oni orędują dziś za nami, abyśmy pozostali ludźmi Boga. Bo jak pisał Herbert: „Ocalałeś nie po to, aby żyć, masz mało czasu, trzeba dać świadectwo (...) Bądź wierny. Idź!”.

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska

Jeszcze raz o jubileuszu Legionu Maryi w Polsce i jego założycielu

Różaniec jest hasłem do boju z zapewnionym zwycięstwem.

Matka Boża do Barbary Kloss

W poprzednich dwóch numerach *Parafii na Sadach* pisaliśmy o setnej rocznicy założenia Legionu Maryi przez Sługę Bożego Franka Duffa i uroczystościach, które jej towarzyszyły w tym czasie. Uwieńczeniem świętowania tej rocznicy była pielgrzymka do Szymonowa 7 sierpnia br. i Msza św. w naszej parafii w rocznicę powstania LM – 7 września.

Szymonowo to niewielka wieś położona na Pojezierzu Iławsko-Ostródzkim (Mazury Zachodnie), założona w XIV wieku. Tam mieszkał przez wiele lat i tam zakończył swoje pobożne, bogate Bogiem i Maryją życie Anatol Kaszczuk, założyciel Legionu Maryi w Polsce. Tam też został pochowany. W pielgrzymce do Szymonowa uczestniczyli członkowie siedmiu prezydiów LM należących do Kurii Warszawskiej. Opiekę duchową sprawował nam nami ks. Michał, opiekun prezydium Matki Bożej Zawierzenia w kościele pw. Marii Magdaleny na Wawrzyszewie. W czasie długiej drogi odmówiliśmy modlitwy kolejnego dnia nowenny na stulecie LM, modlitwy Tessery, Litanię Loretańską, a była to pierwsza sobota miesiąca, i tajemnice radosne Różańca świętego. Tomasz Morawski, wiceprezydent naszego prezydium w ciekawy sposób przypomniał nam fakty z życia Anatola Kaszczuka.

Na miejscu uczestnicy pielgrzymki zostali zaproszeni na poczęstunek, po którym modliliśmy się na Mszy św. sprawowanej przez ks. Michała. Parafia, którą Anatol Kaszczuk wybrał na swoją, jest pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i została erygowana w 1324 roku. W czasie reformacji w Szymonowie powstał zbór ewangelicki. Obecny kościół, wzniesiony w 1724 roku i przebudowany na początku XIX wieku, po II wojnie światowej przeszedł na własność Kościoła katolickiego. Parafię powtórnie erygował 20 marca 1981 r. ówczesny biskup warmiński Józef Glemp.

Anatol mieszkał tutaj od lat 50. XX wieku wraz z Barbarą Kloss, swoją opiekunką duchową. Jego duchowość została ukształtowana przez tę warszawską mistyczkę, wizjonerkę maryjną (zm. w 1981 r.), autorkę „Myśli różańcowych”, które otrzymywała bezpośrednio od Najświętszej Maryi Panny przez wiele lat, w każdą pierwszą sobotę miesiąca w czasie 15-minutowych rozważań. O godz. 15.00 u grobu Anatola, koło kościoła, modliliśmy się Koronką do Bożego Miłosierdzia. Niedaleko kościoła znajduje się też dom, w którym mieszkał Anatol, pełen świętych obrazków, wśród których

króluje obraz Matki Bożej Wszechpośredniczki Łask, taki jaki zobaczył w wizji w 1948 roku, a o którym powiedział dopiero przed swoją śmiercią. Jego pragnieniem było, aby obraz ten wszyscy poznali.

Pożegnaliśmy Szymonowo, lecz nie mogliśmy nie udać się do pobliskiego Gietrzwałdu, miejsca Matki Bożej, które tak często nawiedzał jej czciciel Anatol. Czas był tylko na krótką modlitwę w Sanktuarium i na miejscu, w którym objawiła się dwom dziewczynkom: Justynie Szafryńskiej i Barbarze Samulowskiej między 27 czerwca a 16 września 1877 r. Wracaliśmy z myślą, że kiedyś tu znów przyjedziemy i odwiedzimy również miejsce wiecznego spoczynku Barbary Kloss, które znajduje się w niedalekim Miłomłynie.

Miesiąc później, dokładnie w setną rocznicę założenia Legionu Maryi, odbyła się w naszym kościele Msza św. koncelebrowana przez naszego proboszcza ks. Grzegorza Ostrowskiego, ks. Janusza Węgrzeckiego, opiekuna krajowego LM i naszego opiekuna prezydium ks. Krystiana Strycharskiego. W homilii ks. Janusz podkreślił rolę i opiekę Matki Bożej w naszej historii. O Jej wstawianictwo modlili się królowie Jan Kazimierz i Jan Sobieski, Jej też zaufał Prymas Stefan Wyszyński, którego beatyfikacji oczekiwaliśmy za kilka dni. Nie zabrakło modlitw legionowych i podziękowań wszystkim, którzy przyczynili się, że mogliśmy wszyscy razem świętować tę rocznicę LM razem.

Dwa miesiące później jeszcze raz wszyscy legioniści, tym razem tylko naszego prezydium spotkali się, by świętować 16. rocznicę jego powstania. Było to tuż przed 1 listopada – Dniem Wszystkich Świętych. Opiekun naszego prezydium ks. Krystian w alokucji mówił nam o tym dniu jako dniu radości w chwale nieba dla wszystkich, nie tylko dla wybranych. Świętość jest dla każdego z nas, bo Bóg stworzył nas na swoje podobieństwo, byśmy byli z nim w jedności, czyli byśmy byli świętymi.

W drodze do świętości pomagają święci i aniołowie, dlatego Bóg dał każdemu z nas Anioła Stróża, by nad nami czuwał i pomagał przezwyciężać trudności w życiu. W tym celu trzeba go często zapraszać do naszego życia. Tym zaś, których dusze już spotkały się ze Zmartwych-



Msza św. w Szymonowie



Modlitwa nad grobem Anatola Kaszczuka



Legioniści razem



Spotkanie członków LM z ks. Krystianem



Obraz MB Wszechpośredniczki Łask



Msza św. jubileuszowa LM

wstałym Jezusem możemy pomóc naszą modlitwą, również tym, którzy mieli tak wielkie zasługi dla rozwoju Legionu Maryi: Anatolowi Kaszczukowi i Barbarze Kloss, modląc się o ich przyjęcie do grona błogosławionych.

Grażyna Tierentiew

Parafia na Sadach nr 57

Zakończenie Roku Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Uchwałą Sejmu i Senatu RP patronem roku 2021 został kard. Stefan Wyszyński. W szczególny sposób wspominano i uczczono Patrona na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Zwieńczeniem obchodów była gala zorganizowana w dniu 18 listopada na uczelni w auli im. Jana Pawła II. W jej programie znalazło się miejsce na wspomnienie Patrona, podziękowania osobom zasłużonym w organizacji wydarzeń w ciągu roku oraz dwie części „artystyczne”.



Nagrodzone prace plastyczne. Fot. Anna Laszuk

Pierwszą z nich było wręczenie nagród uczniom i studentom – laureatom konkursów o Prymasie Tysiąclecia. W konkursie plastycznym „**Patron szkoły moim oczami**” wyróżnieni zostali uczniowie mazowieckich szkół: Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Gończycach, Zespołu Placówek Oświatowych w Kadzidle, Publicznej Szkoły Podstawowej, Szkoły Podstawowej w Dziewulach oraz Szkoły Podstawowej nr 31 w Warszawie Kobiałce. W konkursie wiedzy o Patronie nagrodzonych zostało troje studentów.



Oratorium *Magnificat de Claromontana*. Fot. Łukasz Krzysztofka

Kulminacyjnym punktem gali był koncert oratoryjny „Wierny w służbie Niepodległej – Stefan Kardynał Wyszyński” zorganizowany przez Fundację Dialogu Kultury i Religii. Słowo wstępu wygłosił ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Roku Kardynała Stefana Wyszyńskiego na UKSW. Po nim zabrzmiało oratorium pt. *Magnificat de Claromontana* – 13 części poprzedzanych fragmentami z nauczania bł. Stefana Wyszyńskiego. Wykonawcami byli: Warszawski Chór Papieski im. Św. Jana Pawła II z udziałem solistów oraz pięcioro instrumentalistów. Wśród nich dwoje naszych parafian – skrzypkowie **Helena Siatkowska** i **Tadeusz Melon** – w jednej osobie twórca i wykonawca tego niezapomnianego dzieła. W ten wspólny sposób oddali hołd założycielowi naszej Parafii św. Jana Kantego. Zaszczycem był udział w tej gali, przyjemnością – wysłuchanie i kontemplowanie oratorium, a radością okłaskiwanie i młodych autorów prac plastycznych, i dorosłych artystów.

Anna Laszuk,
Łukasz Krzysztofka



Tadeusz Melon – kompozytor
i wykonawca
Fot. Łukasz Krzysztofka

Pożegnanie śp. Zdzisława Śliwy i Jerzego Gaja

W tym roku kolejni nasi chórzyci odeszli od nas do życia wiecznego, by zasilić chór niebiański. W lipcu odszedł Zdziś Śliwa, który był w chorze parafialnym Jutrzenka od jego początku w latach 60. XX w. Niewielki wzrostem, lecz wielki duchem śpiewał dobrym tenorem, z wielkim zaangażowaniem i pilnością – również w innych dwóch chórach, którymi kierował prof. Henryk Szewczuk dyrygent Jutrzenki w latach 1996–2002. Zdziś był usłużnym i miłym kolegą, pomocnym w sprawach domowych i działkowych, o czym przekonały się niektóre nasze koleżanki z chóru, np. śp. Barbara Lewandowska i Leokadia Zabłocka, do których grona dołączył. Za tę jego gotowość do pomocy wszyscy go lubili. W ostatnich latach nie mógł już śpiewać, nasilały się kłopoty zdrowotne i wiele miesięcy spędził z daleka od swojej ukochanej parafii. Ostatnim jego gestem, świadczącym o sympatii do chóru i jego członków, było złożenie ofiary na Mszę św. za zmarłych chórzystów. Nie mógł przewidzieć, że ta Msza św. odbędzie się również i w Jego intencji.

Na zdjęciu, zrobionym w muzeum oo. Oblatów w Sanktuarium MB Królowej Podlasia w Kodniu, gdzie członkowie chórów prof. Szewczuka byli z pielgrzymką, Zdzisiowi towarzyszy Jurek Gaj, który zmarł wcześniej, w marcu. Nie należał on do naszej parafii, ale żeby śpiewać na chwałę Panu Bogu w naszym chorze, przyjeżdżał z dalekiego Mokotowa, bo dla prawdziwych pasjonatów śpiewania nie istnieją odległości ani czas. Śpiewał również w trzech chórach prof. Szewczuka, a największą



Jerzy Gaj i Zdzisław Śliwa

jego radością było śpiewanie psalmów na Mszach św. Wystąpił też kiedyś w telewizji. Przez jakiś czas swoim tenorowym głosem zasilał nasz chór, także gdy w 2002 r. dyrygentem została Nela Dłutowska. Ostatnio śpiewał razem z Andrzejem Gizmajerem w warszawskim chorze Polonia, którego misją jest pielęgnowanie tradycji patriotycznych. Jurek był człowiekiem niezwykle barwnym, pogodnym, towarzyskim, o duszy dziecka, dla którego śpiew był na trzecim miejscu – po Bogu i rodzinie.

Spoczywajcie w spokoju, drodzy Koledzy i ... do zobaczenia !

Grażyna Tierentiew

Rekolekcje różańcowe w Loreto

Jest takie miejsce, pachnące żywicą, gdzie w okno sali św. Benedykta zaglądają sarenki. Nieopodal Liwiec toczy spokojnie swoje wody do Bugu. I choć nazwa mogłaby sugerować włoskie klimaty, to Loreto leży pod Warszawą i jest oazą duchowej przystani dla ludzi z całej Polski. Najbliżej mają warszawianie – około pół godziny samochodem. Po drodze, pod Radzyminem, wita nas figura Matki Bożej Łaskawej, Patronki Warszawy przy sanktuarium św. Jana Pawła II, wyraz wdzięczności warszawiaków za zwycięstwo w 1920 r. Loreto, zatopione w ciszy i pięknie Nadbużańskiego Parku Krajobrazowego, zachwyca nie tylko pięknem stworzenia, ale i Stwórcą, obecnym w tym otoczeniu, w Słowie Bożym i Eucharystii. To miejsce wybrał Założyciel zgromadzenia sióstr Loretanek,

bł. ks. Ignacy Kłopotowski, patron polskich dziennikarzy katolickich.

Do domu rekolekcyjnego w Loreto, na konferencje poświęcone oczyszczającej mocy różańca świętego w Tajemnicach Światła, przyjechali ludzie z różnych zakątków Polski. Matka Boża Loretańska wie najlepiej, kogo, kiedy, jak i skąd zaprosić, aby pomagać mu zbliżyć się do Chrystusa. W rekolekcjach uczestniczył także ks. Jacek Neumann, moderator Żywego różańca z Elbląga z grupą swoich parafian. Co ciekawe, były kleryk represyjnych jednostek wojskowych z czasów komunistycznych, awansowany honorowo przez ministra obrony narodowej...

Wspólna konstatacja uczestników tych rekolekcji – coraz więcej młodych mężczyzn poprzez zgłębianie

tej niezwyklej modlitwy idzie za Maryją do Chrystusa. Rośnie duchowa siła męskiego Różańca. Tak, tak to „biała armia”, która broni, cierpi i wymadla ratunek dla siebie i innych. Boży ratunek. Ukryty w powiewie wiatru, cichym szepcie sumienia, „nie spodziewanym” spotkaniu... Jak w pierwszej tajemnicy Światła, Chrzcie Pana Jezusa w Jordanie...

Ojciec Rajmund Guzik, cysters posługujący obecnie w Winnikach w diecezji szczecińskiej, odsłaniał przed uczestnikami świat zakrzykiwany dziś przez nadmiar wrażeń, impulsów, rozedrganych i rozhuśtywanych cynicznie emocji. To świat lęku, depresji, samotności współczesnego człowieka, także katolików, których wiara słabnie. Wyniki badań muszą alarmować. Najwięcej polskich nastolatków, i to z rodzin, gdzie niczego pozornie nie brakuje, ogląda strony poświęcone samobójstwom. – Coraz więcej młodych ludzi dzwoni, aby zgłosić swój udział w rekolekcjach na temat lęku – dzieli się spostrzeżeniem s. Wioletta, organizatorka loretańskich rekolekcji. Temat do przemyślenia i prze-moczenia na różańcu dla rodziców, katechetów, duchowieństwa.

Nie lekajmy się wejść w świat pokory czyli prawdy o naszej ludzkiej kondycji, tożsamości i godności. A Różaniec to kropelki oliwy, które zapalają Lampę czyli Światło Chrystusa w naszym życiu – podkreślił na wstępie O. Guzik.

Człowiek nie może sam siebie zrozumieć bez Chrystusa, zacytował następnie św. Jana Pawła II. Reasumując poprzedni cykl rozważań poświęcony tajemnicom radosnym, uświadomił nam, jak wiele jest do omodlenia na różańcu. – Nie pamiętamy przecież naszego poczęcia, naszego życia prenatalnego, naszego chrztu. A to wszystko jest w tajemnicach radosnych.

Jaki ocean oczyszczającej mocy kryje się w modlitwie różańcowej! Np. scena Chrztu Jezusa w Jordanie odsłania tajemnicę Trójcy Świętej. Bez pokory św. Jana Chrzciiciela niemożliwe jest objawienie się woli Bożej. Omodlenie tej tajemnicy to m. in. wołanie do Boga, by uzdolnił nasze wnętrza do wejścia w głębię Trójcy Świętej, która się objawia w tej tajemnicy.

Kolejne tajemnice Światła to wchodzenie w głąb naszej historii, delikatne szlifowanie wnętrza, aby nie zmarnować żadnej łaski, którą Chrystus nam przygotowuje każdego dnia.

Prawda o sobie i posłuszeństwo to warunki pro-gowe, by wydarzył się cud, jak ten w Kanie, w drugiej tajemnicy światła. Dary Boga zawsze są lepsze niż nasze wyobrażenia i zachcianki. A jakże często włącza się nasza pycha i samosiowatość – zrobię to sam i lepiej niż Bóg... I wychodzi karykatura. Ja-

kie ugory antyduchowe we współczesnym świecie przed nami, aby poddać je uzdrawiającej mocy Różańca. Ile młodych wzrastających bez naszej uwagi, troski, wymagań czyli miłości...

Bóg nam dał wszystko, talenty, łaski sakramentalne, a nasze są grzechy, lęki, trzeba je więc zanurzyć w wodzie Miłosierdzia i prosić o przemianę w wino, czyli napełnienie Miłością Chrystusa. Ta tajemnica przypomina nam naszą małżeńską przysięgę. – Nie mają już wina - mówi Maryja. Nie mają miłości. Czy łączymy w naszym małżeńskim życiu stół w kuchni ze stołem eucharystycznym, by Chrystus uzdalniał nas do przebaczenia? Tylko Chrystus obecny w Najświętszym Sakramencie uzdalnia do miłości w Jego Imię. To On rozszerza nasze ciasne ludzkie serce. Bez Niego niemożliwe jest prawdziwe przebaczenie. A bez przebaczenia niemożliwe jest nasze zbawienie.

Aby były wysłuchane, nie czyńmy z różańca magicznego narzędzia, ale w pokorze, wytrwałości odczytujemy Bożą wolę w naszym życiu. Tego uczy Maryja, która prowadzi nas do Kościoła, gdzie w Tabernakulum czeka przemienione Ciało i Krew Chrystusa. Piąta Tajemnica, Ustanowienie Eucharystii, uświadomi nam grzechy wobec Najświętszego Sakramentu.

Nie sposób opisać głębi i owoców tej kontemplacyjnej modlitwy, którą zły duch chce zredukować do klepania zdrowasiek. Dlaczego? Bo szatan wie, wierzy i drży, bo zna wartość duchowości maryjnej. Wie od czasów Księgi Rodzaju do Czasów Niewiasty Apokaliptycznej, kto jest „groźny jak zbrojne zastępy”, jak modlą się legioniści Maryi. Pokarm na życie wieczne, życie sakramentalne, zawierzenie Maryi, kontemplacja Słowa Bożego – to najpewniejsza droga do zbawienia. Innej nie ma...

Wiedzieli to święci Kościoła Katolickiego, mistycy XX wieku. A nawet konwertycy z protestantyzmu na katolicyzm. Człowiek bowiem, który nie wierzy w Boga, uwierzy we wszystko, jak mawiał Chesterton. A nasi mądrzy przodkowie uzupełniali tę mądrość. Bez Boga ani do proga, bo poważnie traktowali słowa samego Pana Jezusa - beze mnie nic nie możecie uczynić...

Różańcowi misjonarze zapraszają więc do Loretto, gdzie nie tylko o. Guzik, z pomocą Jezusa Eucharystycznego i Maryi rozszerza nasze serca, wyostrza słuch na głos Boga i przeciera oczy na znaki Bożej obecności.

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska

Szersza wersja tekstu zamieszczona została na stronie Ordynariat Polowy – Życ z różańcem w Świetle. Rekolekcje różańcowe w Loretto (wp.mil.pl)

Koronka na ulicach miast świata



We wtorek 28 września 2021 r. uczestniczyliśmy w czternastym już, corocznym wydarzeniu, które w rocznicę beatyfikacji ks. Michała Sopočki, spowiednika św. Faustyny Kowalskiej, skupia o godzinie 15.00 tysiące ludzi na całym świecie, jednoczących się we wspólnej, publicznej modlitwie Koronką do Bożego Miłosierdzia. Jak zwykle, zgromadziliśmy się przed naszym kościołem. Modlitwie przewodniczył nasz ks. proboszcz Grzegorz Ostrowski, który serdecznie powitał przybyłych parafian oraz siostry zakonne z liczną grupą dzieci z ich szkoły. Rozpoczynając modlitwę, ks. proboszcz zwrócił uwagę na to, że spotykamy się w szczególnym roku, w którym po licznych

i wytrwałych modlitwach możemy się cieszyć z beatyfikacji ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego. Naszą tegoroczną Koronką wyraziliśmy wdzięczność za tę beatyfikację oraz powierzyliśmy Bożemu Miłosierdziu nasze dzieci i młodzież, szczególnie zagrożone obecnie różnymi formami deprawacji i ateizacji, naszych parafian, osoby chore, starsze i samotne oraz losy naszej Ojczyzny.



Po wspólnym odmówieniu Koronki do Bożego Miłosierdzia i trzykrotnym odśpiewaniu „Jezu kocham Ciebie”, ksiądz Proboszcz udzielił błogosławieństwa wszystkim obecnym oraz tym, którzy nie mogli przyjść, oraz rozdał pamiątkowe obrazki. Miejmy nadzieję, że za rok zobaczymy się ponownie wszyscy w jeszcze większym gronie.

Tekst i zdjęcie: Marek Kowalski

Uroczysta Msza święta i obchody 50-lecia Parku „Sady Żoliborskie”

W niedzielę 5 września 2021 r. o godz. 11.00 nasza świątynia wypełniona była po brzegi. Trzy pokolenia Parafian modliły się w intencji założycieli, twórców, darczyńców i społeczników, którzy przez wiele lat tego półwiecza utworzyli dostępny dla wszystkich Park „Sady Żoliborskie”. Mszę św. celebrował ks. Krystian Strycharski (fot. 1 i 2), który pobłogosławił zebranych i zaprosił wszystkich na uroczystości do Pawilonu Kulturalnego w parku. Wraz z nami modlili się zaproszeni goście: posłanka na Sejm RP Joanna Fabisiak (fot. 3), radny Warszawy Dariusz Figura, który wzrastał w społeczności tworzącej nasz Park i powstaniec warszawski Wiesław Zienkiewicz (fot. 4).



Uroczystość przygotowali i aktywny udział wzięli w niej przedstawiciele organizatorów i sponsorów: Stowarzyszenia Ochrony Parku „Sady Żoliborskie”, Parafii św. Jana Kantego, Zarządu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Rady i Urzędu Dzielnicy Żoliborz m. st. Warszawy i Ośrodka Pomocy Społecznej Dzielnicy Żoliborz m. st. Warszawy. Obecni też byli liczni mieszkańcy osiedla.

Ze wzruszeniem wsłuchali się we wspomnienia mgr. inż. Ryszarda Błahyja (fot. 5), który 50 lat temu organizował pierwsze czyny społeczne inaugurujące wstępne prace na rzecz powstania parku na terenie zlikwidowanych ogródków działkowych, opuszczonych i bardzo zaniedbanych. Kontynuatorką tej idei i główną projektantką obecnie istniejącego parku jest mgr inż. Maria Wolińska (fot. 6), która przygotowała aktualny raport o stanie zieleni w parku.

Dalszy program uroczystości był ciekawy i zróżnicowany. Cieszyliśmy się też dużą frekwencją uczestników – od seniorów do dzieci (fot. 7, 8, 9 i 10). Zachwycaliśmy się koncertem muzyki filmo-

wej w wykonaniu Kwintetu Instrumentów Dętych Błazanych Filharmonii Narodowej (fot. 11) oraz z łezką w oku wysłuchaliśmy pięknie zagranych i zaśpiewanych pieśni warszawskich i powstańczych w wykonaniu duetu skrzypcowo-wokalnego (fot. 12). Były brawa, bisy i podziękowania.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się warsztaty plastyczne dla dzieci (fot. 13) oraz gry w szachy i warcaby (fot. 14). Zwycięzcy zostali nagrodzeni. Dzieci i dorośli chętnie korzystali ze słodczych i napojów. Malutkie dzieci w ramionach rodziców, przedszkolaki, młodzież szkolna zostali także obdarowani upominkami: żoliborskie miódki wręczyła radna naszej dzielnicy Monika Kurowska (fot. 9), kolorowe plecaczki rozdawali Prezes Zarządu WSM Barbara Różewska i W. Zienkiewicz (fot. 15). Dzieci otrzymały także piórniki z kolorowymi kredkami i książeczki autorstwa Marii Kownackiej. Dorosłych uczestników obdarowaliśmy okolicznościowym wydawnictwem „50 lat Parku „Sady Żoliborskie” (fot. 16), autorstwa Anny Laszuk i Barbary Kowalczyk, egzemplarzem *Parafii na Sadach* nr 56





10



11



12



13



14

z listem do Parafian omawiającym historię parku (fot. 17) oraz wspomnianym raportem Marii Wolińskiej. Publikacje te dostępne są teraz w bibliotece parafialnej. Zapraszamy do korzystania z bogatych zbiorów tej biblioteki.

Może to nieskromnie, ale należy wspomnieć o bardzo serdecznych podziękowaniach dla osób zaangażowanych w tworzenie i utrzymanie parku. Dziękujemy za wyrazy uznania, piękne kwiaty (fot. 6 i 18) i gromkie brawa. Do zobaczenia już w 2022 r., na planowanym koncercie z okazji 30-lecia rejestracji Parku i obchodów 100-lecia Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.



15



16



17



18

Zamierzamy także rozpowszechnić film dokumentalny autorstwa **Marcina Samborskiego**, utrwalający opisaną tu uroczystość, z którego kadry ilustrują niniejszą relację.

Tekst: Barbara Kowalczyk

Msza święta w 77. rocznicę Powstania Warszawskiego

Każdego roku w naszej świątyni podczas obchodów kolejnych rocznic Powstania Warszawskiego modlimy się w intencji poległych i żyjących bohaterów najkrwawszego z powstań polskich. Msza św. w niedzielę 12 września 2021 r. o godz. 11.00, gromadząca m. in. członków Stowarzyszenia Ochrony

Parku Sady Żoliborskie miała szczególny charakter. Dzieci przyniosły na nią swoje tornistry, które poświęcił celebrujący nasz wikary ks. Michał Kisiel. Takie poświęcenie ma symboliczne znaczenie, aby nowy rok szkolny był dla naszych dzieci pomyślny, trwający w pokoju i z błogosławieństwem Bożym.



77 lat wcześniej na terenie naszej obecnej świątyni Siostry Zmartwychwstanki leczyły, karmiły i chroniły rannych i chorych powstańców – była to Twierdza Zmartwychwstanek. Kolejne pokolenia powinny o tym pamiętać i pielęgnować historyczne tradycje, bo bez tego zaginie nasza polska tożsamość. Mówił o tym do dzieci przybyły na tę Mszę św. żoliborski powstaniec, kpt. Wiesław Zienkiewicz, ps. „Krecik”, który w czasie powstania miał 10 lat. Opowiadał dzieciom, że także miał tornister, tylko wojskowy, w którym przynosił do Twierdzy żywność podarowaną przez osoby uprawiające warzywa i owoce w ogródkach, na terenie których znajduje się obecnie Park „Sady Żoliborskie”. Jest

on jednym z wielu chłopców, dzieci Warszawy, które wraz z dorosłymi bohatersko walczyły w obronie stolicy z okupantem niemieckim. Nie ocalał wojskowy tornister, ale „Krecik” przyniósł do naszej świątyni białą-czerwoną wiązanekę, którą również poświęcił ks. Michał. Dzieci gromkimi brawami podziękowały mu za przedstawione wspomnienia i wraz z nim zaniósł i złożył wiązanekę pod tablicą upamiętniającą bohaterskie dzieje Twierdzy Zmartwychwstanek. Zapaliły także przy tablicy symboliczne znicze. Na pamiątkę tych wydarzeń zamieszczamy fotografie, które pozostaną w pamięci na długie lata.

Tekst: Barbara Kowalczyk, foto: Ryszard Lis

Kapliczki, figury świętych, krzyże na Sadach Żoliborskich (3)

Wojenne kapliczki podwórkowe

W najbliższej okolicy naszego kościoła, około 500 m od niego, znajdują się trzy kapliczki, o których jednak – poza mieszkańcami najbliższych budynków – niewiele osób wie, gdyż stoją w głębi podwórek, a tylko jedno z nich jest dostępne dla przechodniów. To kapliczki przy Krasińskiego 20, Krasińskiego 29 i ks. Popiełuszki 11. Tylko ta ostatnia znajduje się formalnie na terenie Sadów, których granica przebiega ulicą ks. Popiełuszki. Stoi bo ona na wspólnym podwórku kamienic pod adresami ks. Popiełuszki 11 i 13.

Jest to figura Maryi. Najświętsza Panna usytuowana jest na piaskowym cokole wyobrażającym kamienną kolumnę z przyczepioną kartą, na której kiedyś był być może napis – teraz, niestety, niewidoczny. Chroni ją półokrągły plastikowy daszek na metalowym stelażu – zapewne postawiony znacznie później niż sama figura.

Jedynym moim źródłem informacji o tej kapliczce jest pan Wiesław Zienkiewicz ps. „Krecik” (por. *PnS* nr 53 s. 15–16), który jako 10-letni chłopiec uczestniczył w Powstaniu Warszawskim na Żoliborzu, przebywając głównie w okolicach Twierdzy Zmartwychwstanek. „Krecik” pamięta, że nieraz przebiegał przez to podwórko i że figura Maryi już tam stała. Jak mówi, była jedną z kapliczek, które chroniły powstańców – w sposób nadprzyrodzony i całkiem przyziemny, zapewniając im



ochronę przed ostrzałem Niemców. Książkę o tych żoliborskich kapliczkach pan Wiesław właśnie przygotowuje. Z niecierpliwością czekamy!



Najlepiej udokumentowana jest historia figury Chrystusa z podwórka przy ul. Krasińskiego 20. Wiadomo, że powstała w 1940 lub 1941 roku, zachowało się zdjęcie z pracowni artysty-rzeźbiarza pracującego nad figurą (jego nazwisko nie jest znane), a także zdjęcie z jej poświęcenia (oba autorstwa W. Bernhardta; można je zobaczyć w gablocie stojącej na podwórku. Figurę Chrystusa ustawiono na kolumnie z uszkodzoną głowicą w stylu korynckim, pod dwuspadowym daszkiem z krzyżem wspartym na spiralnych prętach. Za kolumną widać chaotycznie ułożone kamienie sugerujące zniszczoną budowlę (opis z Bazy Krzyży i Kapliczek Fundacji Heritas, <https://fundacja-hereditas.pl/kapliczki/projekt/133>).

Na terenie posesji przy ul. Krasińskiego 20, na parterze, w czasie Powstania Warszawskiego kwatrowało dowództwo Zgrupowania Armii Krajowej „Żyrafa”, stacjonował tu też Harcerski Pluton 227 tego Zgrupowania. Jerzy Filikowski, pseudonim Niewiniątko, Zawiszak z Szarych Szeregów, wspomina:

- Ludność była bardzo religijna już w czasie okupacji. Na podwórkach urządziło się kapliczki, nawet trwały, stałe. Byłem na Żoliborzu

może trzy, cztery lata temu, kapliczka zrobiona z kamieni jeszcze jest, nie została zniszczona. - W którym miejscu? - Krasińskiego 20, przed zmartwychwstankami. - To było zrobione w czasie okupacji? - W czasie okupacji odbywały się nabożeństwa majowe, czerwcowe, różańcowe. Wieczorami ludzie się schodzili i rzeczywiście była zbiorowa modlitwa. To się częściowo przeniosło również na okres Powstania. Ale tylko częściowo, dlatego że to było jednak niebezpieczne. Budynek ma kształt kwadratu, jest duże kwadratowe podwórko, w które Niemcy trafiali z granatników. Modlili się wszyscy, tylko te modlitwy jednak głównie odbywały się w piwnicach, bardzo rzadko na zewnątrz. Modlitwy właściwie częściej były w formie śpiewanej aniżeli mówionej. Odmawiało się Litanię do Matki Boskiej, różaniec, ale głównie to były śpiewy. Wydawało się, chyba tak było, że śpiew jakoś bardziej zbliżał ludzi do siebie, bardziej jednoczył, wszyscy czuli się chyba bezpieczni właśnie w czasie śpiewu. Dominował śpiew. (Muzeum Powstania Warszawskiego, rozmowa z 2007 r.; <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/jerzy-filikowski,1113.html>)

Po przeciwnej stronie ul. Krasińskiego, w podwórku pod numerem 29, stoi figura Matki Bożej. Ustawiona jest na kamiennym cokole do niedawna obrotym bluszczem, obecnie z niego oczyszczonym, co pozwala dostrzec, że Maryja stoi na sierpie księżycy i na kuli ziemskiej, którą oplata wąż (z za kuli wyłaniają się jego głowa z jabłkiem w pysku i koniec ogona). Długo nie mogłam znaleźć o niej żadnych danych. Skuteczną metodą okazało się zamieszczenie przy informacji o budynku na szklanej tablicy przy bramie prośby o kontakt z mną osób, które coś o kapliczce wiedzą. Zadzwoiła pani Teresa Witkiewicz, nasza parafianka, kiedyś prowadząca przy parafii Po-



radnię Rodzinną. Sama mieszka na Żoliborzu od 40 lat, ale przyjaźniła się ze starszą panią, Reginalą Staniszewską, która mieszkała w budynku jeszcze przed wojną (budynek został postawiony w 1938 r. jako Dom Urzędniczy wg projektu Biura Projektowego ZUS, zasiedlony tuż przed wojną, w 1939 r.). Pani Regina (†1999) wspominała, że figurę postawili mieszkańcy bloku jako wotum dziękczynne za to, że nikt z nich nie zginął w czasie kampanii wrześniowej. Sama kamienica we wrześniu 1939 r. nie uległa zniszczeniu, ale po upadku Powstania Niemcy spalili ją wewnątrz, a ścianę frontową wysadzili w powietrze. Kapliczka szczęśliwie ocalała, a budynek został odbudowany. O kapliczkę dba formalnie Wspólnota Mieszkaniowa, faktycznie – społeczność mieszkańców kamienicy. Widać, że wkłada w to serce. Kapliczka jest bardzo zadbane, odrestaurowana. Nie tylko odmalowano figurę Maryi, ale wyremontowano postument, który był już mocno nadwerężony. No i pozbyto się bluszczu, dzięki czemu kapliczka jest widoczna w pełnej krasie.

Tekst i foto:
Anka Mieczyska-Jerominek